

4-ty dzień rozpraw.

7/1.

Świadek podał co do swej osoby: Pajak Wilibald, lat 24, student Akademii Górniczej, stan wolny, wyznania rzymsko-katolickiego, w stosunku do stron obcy.

Przewodnicz. Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania - świadka w sprawie zaprzysiężenia?

Prokurał. Cyprian: Zwalniamy od przysięgi.

Adw. Umbreit: Zwalniamy od przysięgi.

Przewodnicz.: Wobec zgody stron Trybunał postanowił przesłuchać świadka bez przysięgi.

Przewodnicz.: Proszę powiedzieć, w jakich okolicznościach świadek dostał się do Oświęcimia i jakie były jego przeżycia w tym obozie?

Świadek Pajak: Zostałem aresztowany w listopadzie 1941r. przez Gestapo w Katowicach pod zarzutem należenia do tajnej organizacji. Osadzono mnie w więzieniu i po 4-ro miesięcznym tam pobycie przewieziono 14 marca 1942 r. do Oświęcimia. Wówczas w Oświęcimiu więźniowie nowoprzybyli zaraz drugiego dnia byli kierowani do pracy. W pierwszym dniu odbywała się ewidencja. Pracowałem początkowo trzy tygodnie w piaskowni, a później zostałem się do biura politycznego i tam pracowałem przeszło dwa lata do 8 kwietnia 1944 r. Potem zostałem Schreiberem na bloku 16. a., gdzie pracowałem dokładnie 4 miesiące, a po 4 miesiącach pracowałem w kolumnie roboczej Arbeitsdienst. Potem ewakuowany zostałem do Mauthausen, a potem do Melku. Stamtąd 15 kwietnia zostałem ewakuowany do obozu, leżącego w Górnej Austrii. Tam zostałem przez wojska amerykańskie uwolniony. Gdy pracowałem w biurze politycznym w Oświęcimiu, funkcja moja polegała początkowo na sortowaniu kartotek. Z początku mało się w tym orientowałem. Później jednak zostałem przydzielony do oddziału zmarłych, gdzie rejestrowaliśmy zmarłych. Meldunki przychodziły ze szpitali o jednolitej treści, więc na podstawie tych meldunków wyciągaliśmy z kartoteki żywych i nadawaliśmy odpowiednie numery zmarłych, gdyż z dniem śmierci numer danego więźnia stawał się nieważny, a nadawano mu numer zmarłych.

358

4-ty dzień rozpraw.

7/2.

MT/WO.

140

Były różnego rodzaju meldunki, meldunki osób zmarłych i osób rozstrzelanych na ucieczce. Jednakże to nie polegało zawsze na prawdzie. Znam wypadki, że więźnia rozstrzelanego meldowano jako zastrzelonego na ucieczce. Były również liczne wypadki gdy rozstrzelano więźniów, a meldowano ich jako zmarłych. Tak np. 28 października 1942 r. zostało rozstrzelanych około 280 Lubliniaków, których meldunki przysłały z tym, że umarli na jakieś choroby. Rozdzielono te 280 meldunków na parę dni, nie zameldowano ich śmierci w dniu, w którym zostali rozstrzelani, ale podzielono na kilka dni, ^{specjalnie urobiono kategorie więźniów} tak że to ~~przechodzących tam~~ ^{specjalnie podpadło pod uwagę.} Jednakże te meldunki odznaczają się jednym, że były na prawej stronie od góry oznaczone czerwonym krzyżykiem. To stwierdziłem w czerwcu 1942 r. - bo już wówczas przychodziły takie meldunki - gdy mój kolega, z którym zostałem przesłuchany - jako ślaby został przewieziony do Brzezinki i zagazowany. Następnego dnia przyszedł ten meldunek ^{wiedziałem już, że meldunki więźniów,} z tym krzyżykiem. Więc wiadziałem, którzy byli gazowani jako ciężko chorzy, przychodziły oznaczone czerwonymi krzyżykami.

Jeżeli chodzi o to, czy oskarżony Hoess działał na własną rękę, to mam na to parę dowodów. 18 grudnia 1942 r. nagle w obozie powstał ruch, aresztowano wielu ludzi, przeważnie starszych obozowców razem z jednym moim dobrym znajomym i osadzono ich na bloku 11 w bunkrze, a niektórych, jak właśnie mojego ^{zwolniono.} znajomego, ~~zaxaxaxaxaxax~~. Mnie ta sprawa interesowała, tym bardziej, że miałem możliwość wglądu w poszczególne akta personalne. Mogłem czasem przejrzeć akta i dowiedzieć się, co dany więzień zeznawał przy przesłuchaniu. Więc ci ludzie zostali prawie

w całości rozstrzelani, z wyjątkiem mojego znajomego, którego narzucono, że on był promotorem tej całej organizacji podziemnej na terenie obozu. Ten więzień przed aresztowaniem go na terenie obozu, to znaczy przed 18 grudnia 1942 r. był u Lagerführera po t.zw. w języku obozowym to znaczy świadectwo dla danego więźnia jak się sprawował w obozie, czy ewentualnie mógłby być zwolniony. On dostał dobre świadectwo i to świadectwo poszło do Berlina. Proces jego uwolnienia nadal toczył się w Berlinie, a tymczasem on w obozie został aresztowany pod zarzutem stworzenia ugr organizacji podziemnej na terenie obozu i osadzony w bunkrze. Po długich przesłuchaniach, bo dopiero w lutym został on doprowadzony do biura politycznego, i powiedziano mi, że przyszło jego uwolnienie. I faktycznie po odbyciu kwarantanny wólnościowej on poszedł do domu.

Co przez to chce powiedzieć? Że wypadek ten, iż w obozie wykryto niby to organizację podziemną, nie został zameldowany do Berlina, ponieważ gdyby zameldowano to do Berlina - a można to stwierdzić na podstawie akt personalnych więźnia, który był w tę sprawę wmieszany - wówczas proces uwolnienia tego jednego więźnia zostałby natychmiast przerwany, a tymczasem jego uwolnienie przyszło. Ale w międzyczasie rozstrzelano tę całą paczkę więźniów, więc musiał rozkaz wyjść z obozu, nie z Berlina, a najwyższą głową w obozie był komendant, więc on musiał wydać wyrok.

Ze oskarżony wydawał wyrok, świadczy także fakt następujący: W biurze politycznym był jeden SS-man w randze Obersturmführera, który znalazł u młodocianego więźnia łuskę z naboju karabinowego. Wezwał więźnia i zaczął go przesłuchiwać.

4-ty dzień rompruw.

MI/NO.

360

7/4.

Więzień tłumaczył się, że przechowywał tę łuskę w celu zrobienia z niej zapalniczki. To było możliwe. Ale SS-man uważał, że ten więzień magazynuje sobie materiały wybuchowe i zrobił przesłuchanie i przesłał akta do komendanta obozu, z zaznaczeniem na końcu: proszę o jak najostrożniejszy wymiar kary. Tego więźnia rozstrzelano. Z ~~tego~~ wyrok również został wydany w obozie. Nie meldowano ^o tego wypadku ~~xx~~ do Berlina.

Dalej w r.1942, latem - nie przypominam sobie, w którym miesiącu - podczas kontroli kolumn robotniczych ~~z~~ ^z ~~prawy~~ ^{prawy} ~~w~~ ^w ~~klasy~~ ^{klasy}

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

4-ty dzień rozpraw.

8/1.

tam pracowało paru więźniów, znaleziono parę ubrań cywilnych, nie komplety, ale poszczególne części ubrania cywilnego. Pracowało tam także kilka osób cywilnych oprócz więźniów. Tych więźniów pod zarzutem, że organizowali ucieczkę zabrano na oddział polityczny i po 3-ch godzinach rozstrzelano. ^{Ten jałk również świadczy o tym} Więcej też istnieje fakt, że ten rozkaz nie został wydany przez Berlin.

Były rzadkie wypadki, że notowano, iż na więźniu dokonana została egzekucja, ale to były takie rzadkie wypadki, że przez 2 i pół roku mego przebywania w oddziale politycznym pamiętam, że kolejny numer egzekucji był podawany ~~IXXX~~ ^{IXXX} tysięczny, podczas kiedy kolejna liczba zmarłych razem z zastrzelonymi, meldowanymi, jako zmarli do 8 kwietnia, t.zn. do czasu, kiedy tam pracowałem, wynosiła ~~XXX~~ ^{XXX} 92.000 mężczyzn /może są pewne niedokładności, ale najwyżej do tysiąca/, a kobiet 54.000. Z tego widać, że liczba egzekucji meldowanych była mała.

Tak samo w r.1942, jak wspominałem ^{co do} 5 tych więźniów rozstrzelanych 28 października i w czerwcu, gdy rozstrzelano około 70 ślązaków, ~~to~~ nie było żadnego nakazu z góry. Kogo miano rozstrzelać wyszukiwano u nas w oddziale politycznym. Tego dokonywał byle SS-man, Unterscharführer, gdyż ~~je~~ widział jakiś poważniejszy powód aresztowania, odkładał te akty, robiono ~~xx~~ spisy, na drugi dzień wykaz szedł do sekretariatu obozu, wywoływało więźnia i rozstrzelano.

Na oddziale politycznym pracowały kobiety, przeważnie żydówki. Pracowała jedna Słowaczka, którą osadzono pewnego dnia w punkrze, gdyż znaleziono u jednego więźnia list, który ona pisała do ~~je~~ tego; z więźniów i ^{którego list} ten więzień miał ^{mu doręczyć} doręczyć drugiemu, bo się nie mogła z nim osobiście spotkać. Na podstawie tego listu więźniarkę tę aresztowano i rozstrzelano.

4-ty dzień rozpraw.

8/2.

Przew. Czy świadek chce jeszcze coś przytoczyć?

Sw. To byłoby wszystko.

Przew. Świadek wspomniał o samowolnych egzekucjach, dokonywanych zdaniem świadka przez oskarżonego. Świadek ma na myśli egzekucje dokonane przez Grabnera?

Sw. Tak.

Przew. Czy świadek kiedy słyszał rozmowę z Hössem?

Sw. Nie.

Przew. Czy świadek miał możliwość wglądu w akta, że by można było wysnuć wniosek, że biuro polityczne decydowało o życiu ludzi w obozie?

Sw. Do tajnych aktów nie miałem wglądu, one się znajdowały w biurze Grabnera.

Przew. Czy mówiło się, że Grabner jest czynnikiem decydującym, czy takie było wasze mniemanie?

Sw. Tak.

Przew. Czy świadek widział Hössa w biurze politycznym?

Sw. Tak, widziałem raz za cały czas.

Przew. Czy mieliście bezpośrednią korespondencję z urzędem bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie?

Sw. Tak.

Przew. Jakiemu rodzaju była ta korespondencja, która wychodziła z obozu do Berlina, czy to były raporty, polecenia?

Sw. Jeżeli chodzi o egzekucje, te papiery były w aktach tajnych. W aktach personalnych do których miałem wgląd były tylko zeznania danego świadka, tak, jak mówiłem, była taka notatka, że ten który przesłuchiwał domagał się najsurowszego wymiaru kary. Jaki wymiar kary został wydany tego nie widziałem, bo to było w biurze Grabnera.

Przew. Czy świadek się orientuje w podziale władz niemieckich?

Sw. Jeżeli chodzi o władze obozowe tak.

Przew. Komu podlegał Grabner?

Sw. Komendantowi obozu.

Przew. Wyłącznie komendantowi obozu?

Sw. Jeżeli Grabner powziął decyzję, to musiał się komendant zgodzić.

Przew. A czy Grabner nie reprezentował tutaj policji, gestapa, czy był ograniczony zakres działania?

Sw. Jeżeli chodzi o przesłuchanie, to oddział polityczny działał na swoją rękę, przeprowadzał rewizje w kolumnach roboczych, byli szpiegi, którzy donosili do oddziału politycznego. Wówczas oddział polityczny na podstawie takiego donosu udawał się na dane miejsce i sprowadzał tego więźnia.

Przew. Więc istniało biuro konfidencyjne, byli konfidenti, donosiciele?

Sw. Tak.

Przew. Czy świadek spotkał się z treścią takich donosów?

Sw. Nie.

Przew. Na jakiej zasadzie świadek jest zdania, że Grabner miał tego rodzaju władzę ograniczoną tylko przez komendanta obozu, że był w możności przeprowadzać doraźne egzekucje i osady. Czy Grabner otrzymywał zlecenia od Hössa, czy świadek się spotkał z takim zleceniem.

Sw. Grabner stawiał wniosek, a komendant decydował. Przytoczyłem tutaj fakt rozstrzelania osób, które pono miały należeć do tajnej organizacji obozowej. O tym nie wiedział Berlin, a te osoby zostały rozstrzelane.

4-ty dzień rozpraw

8/4.

364

Przew. A czy istniało określenie władzy oskarżonego, czy w biurze politycznym był znany zakres kompetencji komendanta obozu, czy też to są tylko przypuszczenia świadka?

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

365 JL/SW

Chodzi o to, czy ustrojowo biorąc biuro polityczne miało tego rodzaju zakres. Czy był regulamin czy instrukcje, z których można ^{się} było orientować zwykłemu pracownikowi w zakresie kompetencji biura politycznego i kompetencji komendanta obozu.

Św.: Pajek: Biuro polityczne stawiało wnioski, komendant decydował.

Przewodn.: To jest za ogólne powiedzenie: komendant decydował. W jakim zakresie - co do przesłuchiwania, czy co do trybu przesłuchiwania?

Św.: Co do wyznaczenia kary.

Przewodn.: Ale nie przesyłano wniosków do zatwierdzenia?

Św.: Były wypadki, że były przesyłane meldunki do Berlina.

Przewodn.: Świadek zwraca w treści swego zeznania do ustalenia okoliczności, że zasadniczo składało się meldunki do Berlina od czasu do czasu ale to nie było regułą, lecz raczej wyjątkiem, decydował zaś komendant obozu oskarżony Hoess. Świadek to chciał powiedzieć?

Św.: Tak.

Przewodn.: Więc zasadniczo okazuje się, że Grubner miał jakąś łączność z jakąś inną instancją poza oskarżonym Hoessem, skoro meldunki szły do Berlina.

Św.: Meldunki szły do Berlina, ale przez komendanta obozu.

Przewodn.: Czy znane są świadkowi fakty, żeby komendant obozu takie meldunki wstrzymywał i nie przedstawiał ich?

Św.: Nie.

Przewodn.: Więc czy całkiem słuszne jest twierdzenie świadka, że to była decyzja oskarżonego? To jest tylko wniosek świadka, że tak było, bo nic nie przesyłano. W tym sensie należy to

4-ty dzień rozpraw

9/2

JL/SM
366

rozumieć?

Sa.: Tak.Przewodn.: Oskarżony, proszę wstać. Czy oskarżony słyszał, że według zeznania świadka oskarżony decydował o życiu ludzi w Oświęcimiu?Osk. Hoess: Nie, w żadnym wypadku.Św. Pajek: To może komendant Hoess przypomni sobie ten wypadek z 1942 r., który był głośny na terenie całego obozu. Odkryto wtedy niby jakąś organizację podziemną na terenie obozu. Było to w grudniu 1942 r.Osk.: Tego wypadku nie mogę sobie przypomnieć, ale wiem że różnego rodzaju konspiracje były odkryte.Sa.: Przypominam sobie także, że w 1944 r. ~~odkryto~~ podany został podobny wypadek wydziałowi politycznemu przez szpicla obozowego, jednakże ponieważ nie mogli dowieść winy tym ludziom, rozważono ich w karnych transportach do innych obozów - po umieszczeniu ich najpierw w bunkrach, a szpicel został wywieziony do Brzezinek i zagazowany za podanie fałszywych wieści. To jest też wypadek rzekomego odkrycia jakiejś organizacji podziemnej.Osk.: W 1944 r. nie byłem już w obozie i tego wypadku nie znam.Świadek:Przewodn.: Istotnie w 1944 r. oskarżony Hoess nie był komendantem obozu, ale podałem ten wypadek jako dowód, że oddział polityczny parę razy odkrył rzekomo tajną organizację w obozie, a potem nie mógł winy udowodnić.Przewodn.: Czy świadek asystował przy jakimś przesłuchaniu w biurze politycznym, jak się to dokonywało?

4-ty dzień rozpraw

9/3

307/34

Sw.: W czasie przesłuchiwania był obecny tylko ten, który przesłuchiwał: ten którego przesłuchiwano i jakaś sekretarka, która pisała zeznanie. Sekretarkami były więźniarki Żydówki.

Przewodn.: Dlaczego to były Żydówki a nie Niemki, czy świadek się nad tym zastanawiał?

Sw.: ^{przyszły} Pierwsze kobiety do politycznego oddziału z pierwszego transportu Żydówek, który przybył w końcu marca 1942 r. Myśmy mówili sobie w okoliczności, że dlatego brano do oddziału politycznego Żydówki a nie Niemki, chociaż prace więźniarek były dużo łatwiejsza w biurze, niż w polu, że Żydówki mają być wypiszone, a że one dużo wiedzą, więc w ten sposób nie będą mogły zdradzić tajemnicy. Bo trzeba powiedzieć, że niestety były one obecne gdy było przesłuchiwanie, chociaż przeważnie na czas kiedy miało być wypraszano je z biura.

Przewodn.: Czy świadek spotykał się z takim protokołem przesłuchania więźnia? Jak mniej więcej brzmiała treść tych protokołów, pod względem zeznań? Czy to było wyczerpujące przesłuchanie, czy streszczenie, czy był to tylko powierzchniowy protokół?

Sw.: To były protokoły, z których wywnioskowałem, że oskarżonemu starano się wmówić, że się przyznaje ~~zawieszona~~ na skutek cienia, do tego co mu się zarzuca.

Przewodn.: Czy wszystkie fakty, które zarzucano oskarżonym, były przyznawane?

Sw.: Tego nie mogę stwierdzić. Były protokoły, gdzie zaprzeczano oskarżeniom. Jednakże ^{jeseli} (przesłuchiwany zaprzeczał, wtenczas ten, który przesłuchiwał ~~zawieszona~~ starał się udowodnić, że istnieje możliwość, że badany kłamie, że jest on twardy i nie można z niego nic wydobyć.

Przew.: Czy świadek zetknął się bezpośrednio, osobiście, z takim przesłuchaniem? Czy z bezpośrednich rozmów może świadek odtworzyć takie badanie?

Śwd.: Dokładnie nie. Rozmawiałem z więźniem, który był przesłuchiwany. Gdy nie przyznawali się do żadnej winy, bito ich w ten czy inny sposób. Ten, kto przesłuchiwał mówił: zrobiasz to i to. - Nie. - A przecież są takie a takie fakty. - Nie wiem. - Przeważnie bito, bił albo sam przesłuchujący albo w wydziale politycznym był SS-man zwykłej rangi, który bywał wzywany na czas przesłuchiwania ze swego wiura i on bił. Raz widziałem, jak biło 2 SS-manów laskami.

Przew.: Czy świadek widział jakieś charakterystyczne sposoby znęcania się?

Świadek: O jednym słyszałem, ale to mało mówiące. Istniał kozioł, na którym był drążek żelazny, więźniowi wiązano ręce pod kolanami, między ręce i kolana wsadzano rurkę, więźnia podciągano i raz kręcono koło drążka. Wówczas bito. To była huśtawka. (Świadek pokazuje sposób wiązania więźnia.) Bito, gdzie popadło. Raz w głowę, raz w nogi. Kozioł ten sam widziałem.

Przew.: Co jeszcze świadek może powiedzieć?

Śwd.: W roku 1942 całkiem przypadkowo wszedłem do biura, gdzie były przesłuchiwania. ^{SS-man} Oberscharführer Boger ^{nad krzyżem} znęcał się. SS-man był rozebrany, miał rękawy zakasane, w rękę miał grubą trzcinę. - To nie było biuro Bogera, tylko on na to przesłuchanie przyszedł do tego biura. Nam nie wolno było wchodzić tam, gdzie przesłuchiwano. Widziałem tę scenę przez może 3 sekundy. Więzień był wpięty między szafę a ścianę i krył się przed uderzeniami. Widziałem ślady krwi na rękę Bogera. Samego bicia

4-ty dzień rozpraw

10/2

369

nie widziałem.

Ten jeden wypadek naocznie widziałem.

Widziałem więźniów po przesłuchaniu, którzy wili się w bokach w poczekalni, dokąd ich wynoszono i gdzie oczekiwali na ponowne przesłuchanie. Słychać było krzyki i jęki w baraku odległym o 15 m. W tym baraku były biura i tam, jako pracownik mogłem chodzić.

Przew.: O innych jakis szczególniejszych faktach tortur i znęcania czy świadek coś wie z własnego doświadczenia?

Śwd.: Na terenie obozu. W roku 1942 - w kompanii pracującej przy rzeczach z transportu wydział polityczny zrobił rewizję i znalazł jakieś rzeczy, które ci więźniowie mieli zachować dla siebie. Kompania ta została przeprowadzona do obozu i w bloku 3 na dole całej komendzie wymierzono każdemu 25 razów.

Prok. Gyprian: Chcę świadka zapytać, jaki był początek tatuowania?

Śwd.: W roku 1943 uciekło z obozu 2 Rosjan, którzy już długo przygotowywali się do ucieczki, zorganizowali sobie ubrania cywilne, podczas ucieczki ich zastrzelono. Tych więźniów sprowadzono do obozu, nie można było ich rozpoznać. Wszyscy więźniowie nosili numery na marynarkach, spodniach i na płaszczach, jeśli je mieli. Wówczas tatuażu nie było. Nie można było sprawdzić zastrzelonych więźniów. Wówczas szef wydziału politycznego, Grabner, tak u nas mówiono, rozkazał tatuować ludzi nowo przybyłych, jak i już siedzących w obozie z wyjątkiem Niemców.

370

Prok. Cyprian: Czy świadek przypomina sobie zajście ~~xxxxxx~~
~~xixzxiawisxx~~ z ucieczką 2 więźniów i rozstrzelaniem?

Śwd. Pajak: To jest właśnie ta sama historia, 2 więźniów z tej komando uciekło, wykorzystując nieuwagę strażników, którzy podobno mieli zasnąć przy pełnieniu służby. Po obudzeniu sprawdzili, że 2 brakuje. Z opowiadań świadków dowiedzieli się, że 2 uciekło. Wówczas kazali wszystkim biegać i ci SS-mani strzelali. Rozstrzelali 5 ~~wywieziono~~.

Zastrzelonych w ucieczce zawsze przyniesli do obozu, kładli na stole i wszyscy przechodzący musieli patrzeć.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

311

Adw. Ostaszewski: Mam pytania do świadka. Świadek mówił o tych pismach, które są z biura politycznego. Chodzi mi o to, że jeżeli z biura politycznego wychodziły pisma, to przez kogo były one podpisywane? Przez komendanta, czy przez Grabnera?

Świadek: Przez komendanta. Grabner dawał swój znaczek, ale komendant podpisywał.

Adw. Ostaszewski: Czy świadek widział tego rodzaju pisma?

Świadek: Widziałem.

Adw.: W jaki sposób świadek mógł widzieć, jeżeli pracował w wydziale politycznym a nie bezpośrednio w komendaturze?

Świadek: Bo te pisma wracały do akt personalnych danego więźnia jako odpisy. Z wyjątkiem, jeżeli chodziło o egzekucje. ~~xxxxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ Te rzeczy były tajne i były przechowywane w biurze Grabnera. Niez odpis tego pisma wracał z powrotem i tam był znaczek Grabnera, a prócz tego na odpisie dawał też znaczek komendant.

Adw.: Ale oryginał takiego pisma, podpisanego przez Hoesasa oficjalnie, świadek nie widział?

Świadek: Nie widziałem.

Adw.: Ten znaczek mógł być rozumiany, że to jest tylko przyjęte przez niego do wiadomości.

Świadek: Ale odpis był także podpisany przez niego. Bo tak było praktykowane, że na odpisach komendant nie podpisywał całym nazwiskiem, o ile podpisywał Grabner, tylko dawał znaczek i pierwszą literę nazwiska.

Przew.: Zwalniam świadka i zarządzam przerwę.

4-ty dzień rozpraw.

12/2.

wyjaśnienie odpowiadało stanowi faktycznemu.

Sw. Pajak: Przytoczyłem fakt, że ten, którego znaleziono kulkę został rozstrzelany. Ten, który go przesłuchiwał napisał, proszę o jak najniższy wymiar kary i następnego dnia przyszedł meldunek ^{o śmierci} ~~o śmierci, że zmarł~~. ^{ci} Tych więźniów, ^{je} którzy zostali rozstrzelani, a byli zapisywani, jako umarli, oni również do Berlina byli meldowani, jako zmarli, a nie jako rozstrzelani. Gdyby rozstrzelanie następowało na rozkaz Berlina to dlaczego o nich meldowano, jako o umarłych, a nie jako o ~~umarłych?~~ rozstrzelanych?

Adw. Ostaszewski: Ja rozumiem, świadek przeprowadza te rzeczy na podstawie swego rozumowania, ale czy świadek wyklucza tę ewentualność o której przed chwilą mówił Höss, że meldunki od Grabnera szły do Hössa, który telegraficznie porozumiewał się z Berlinem i stamtąd otrzymywał rozkazy.

Sw. Takie wypadki były.

Adw. Ostaszewski: Więc świadkowi wiadomo, że istniało połączenie telefoniczne, iskrowe, że za pośrednictwem tych aparatów otrzymywano rozkazy z Berlina?

Sw. Tak.

Przew. Świadek jest wolny.